

Problemy pracy PRON w środowiskach akademickich

Obrady Prezydium KW RK

POZNAN (PAP) — Na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbyło się 26 bm. wyjazdowe posiedzenie Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej Państwowego Ruchu Odrodzenia Narodowego poświęcone problemom pracy Ruchu w środowiskach akademickich, którym przypada szczególna rola w prowadzeniu dialogu i tworzeniu trwałych przesłanek porozumienia narodowego.

W obradach, które prowadził Jan Dobrzański, uczestniczyli działacze PRON — pracownicy nauki i studenci z licznych środowisk akademickich.

Referat, określający kierunki i formy działalności PRON w wyższych uczelniach przedstawił sekretarz generalny RK PRON Jerzy Jaskiernia. W dyskusji stwierdzono, że Ruch powinien bardziej aktywnie i szeroko podejmować problemy nurtujące środowiska uczelnie, przyczyniać się do zapewnienia twórcom nauki należnego im miejsca w procesach przemian społeczno-politycznych i gospodarczych oraz w opracowy-

waniu strategicznych kierunków rozwoju kraju. Przedmiotem zainteresowania Ruchu powinno być również poznawanie barier hamujących rozwój badań naukowych i wypracowywanie form udziału PRON w ich usuwaniu.

Jednym z zadań Ruchu w środowiskach akademickich — akcentowano w dyskusji — będzie poznawanie opinii społecznej na temat funkcjonowania ustawy o szkolnictwie wyższym oraz o obecnym systemie studiów i propozycjach jego reformowania. Podkreślano, że z inicjatyw PRON należy rozszerzyć krąg pracowników nauki uczestniczących w pracach legislacyjnych nad ustawą o Trybunale Konstytucyjnym, zmianą prawa wyborczego do Sejmu PRL oraz koncepcją powołania instytucji strażnika praw obywatelskich.

Istnieje — mówiono — potrzeba większego wykorzystania dorobku młodych pracowników nauki i włączenia ich do prac nad ekspertyzami niezbędnymi w bieżącej działalności Ruchu. Podczas obrad wskazywano na znaczenie zacieśniania współpracy rad i ogniw PRON z samorządami działającymi na wyższych uczelniach i w ośrodkach akademickich. W dyskusji wskazywano, że podjęta przez Radę Krajową PRON inicjatywa narodowego czynu pomocy szkole wymaga także zwiększenia udziału pracowników nauki i młodzieży szkół wyższych w pracach związanych z doskonaleniem form, metod i treści działalności wychowawczej oraz szerokiej edukacji społeczeństwa.

Podkreślono również, że prowadzeniu konstruktywnego dialogu społecznego powinny służyć odpowiednio rozszerzone formy działania środowiskowych klubów dyskusyjnych.

Ciąg dalszy na str. 2

**Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!**

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 282 (10 362)

Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 27.XI.1984 r.

Wydanie 1, 2

Cena 5 zł

I Zgromadzenie OPZZ zakończyło obrady

- Cele i program działania
- Stanowisko w sprawach gospodarczych
- Apel do ludzi pracy

KATOWICE (PAP) — W niedzielę zakończyło obrady I Zgromadzenie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

Tego dnia kontynuowano czynności proceduralne związane z wyborami kierownictwa OPZZ. Najwyższym, po Zgromadzeniu OPZZ, organem Ogólnopolskiego Porozumienia, jest Rada. W skład 210-osobowej Rady weszli przedstawiciele ogólnokrajowych organizacji związkowych, które zgłosiły akces do porozumienia oraz po czterech reprezentantów zakładowych organizacji związkowych z 26 branż. W głosowaniu zatwierdzono, zgłoszony z salą wniosek, by Rada była organem otwartym dla ogólnopolskich organizacji związkowych, które do niej w przyszłości przystąpią.

Zatwierdzono skład 78-osobowego Komitetu Wykonawczego OPZZ, organu wykonawczego m.in. platformę realizacji programu ogólnopolskiego porozumienia. Do komitetu weszło po jednym przedstawicielu każdej z 26 branż oraz po 2 przedstawicieli organizacji zakładowych z każdej branży. Zatwierdzono też skład 12 komisji problemowych. Wybrano 26-osobową komisję rewizyjną której przewodniczącym został Jerzy Paucła z przedsiębiorstwa „Fabex-Zremb” w Warszawie.

Jak już informowaliśmy w wyniku tajnego głosowania przewodniczącym Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych wybrany

CIąg dalszy na str. 2

Po powrocie z Bytomią

Nowy etap integracji ruchu związkowego

INFORMACJA WŁASNA

W sobotnio-niedzielnym spotkaniu działaczy związków zawodowych w kopalni „Szombierki” uczestniczyli także przedstawiciele naszego regionu. Wraz z nimi: Nina Koniuch — przewodnicząca NSZZ Pracowników WPHW w Białymstoku, Mieczysław Rutkowski — działacz związku zawodowego PSS „Społem” oraz Witold Karcewski — przewodniczący Międzywojewódzkiej Rady Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa obejmującej Białostockie i Łomżyńskie, a także przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Współdziałania Związków Zawodowych.

CIąg dalszy na str. 2

Katastrofalny sztorm na Florydzie

WASZYNGTON (PAP) — Dotychczas nie ma jeszcze pełnych danych na temat strat, jakie wyrządził na Florydzie trzynastodniowy, ale występnie szacunki określają je na wiele milionów dolarów. Gwałtowne uderzenia fal na daleko południowej części wybrzeża od miejscowości St. Augustine do Palm Beach.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Władze rozważają możliwość ogłoszenia niektórych rejonów Florydy terenem klęski żywiołowej. Pełny bilans strat znany będzie dopiero za tydzień.

Przed VIII Zjazdem ZHP

Harcerstwo nie może być samo

GW rozmawia z hm. PL Ryszardem Wosińskim

„GW”: — Z ilości enuncjacji prasowych wynika, że dla ZHP sprawą obecnie najważniejszą jest kampania sprawozdawcza — wyborcza. Od tego zaczniemy.

RYSZARD WOSIŃSKI: — Rada Naczelna ZHP przyjęła przed wakacjami podstawowe dokumenty m.in. „Tezy do dyskusji”. Jest to indeks spraw, którymi żył Związek w minioniej kadencji. Trzeba je teraz podjąć ponownie w szerszej debacie.

— Na jakim jest ona etapie i co wnosi?

— Mineliśmy półmetek konferencji sprawozdawczo-wyborczej w hufcach. Na tym etapie oraz w kregach instrukcyjnych efekty są najbardziej widoczne. Niżej w tej dyskusji jest stan emocji, niż to było przed VII Zjazdem, a zatem większa rzeczowość. Również wybory władz przebiegały spokojnie. Ważne, iż przeważały myślenie o sprawach Związku, instruktorzy i harcerze stali częściej rezygnując z osobistych impulsów, wychodząc ponad subiektywność. Wcale nie jest to łatwe, wcale nie jest to szczytowa forma.

— Tak jest w ogólności, ale powiedzmy to konkretniej. Czytelnikom nie wiadomo, jak to wygląda.

— Ale... program, to jedno. Programów mieliśmy wiele nie tylko w ZHP. Często bywało, że potem rozmienialiśmy je na drobne, realizowaliśmy jakieś codzienne, małe zadania.

— Oczywiście zagubienie celu jest bardzo łatwe. Nie ma co ukrywać, że dostrzeganie codziennych działań do celu, to jedna ze spraw najważniejszych, a nie na odwrót.

— To było pytanie na marginesie. Wracamy na główny szlak naszej rozmowy. Bo kolejne pytanie stawiane także w „Tezach” brzmi...

— Oczywiście — kadra, instruktorzy. Wydaje się to truizmem. Instruktor oddziaływa „wielopłaszczyznowo”.

— KOGO CHCEMY WYCHOWAĆ?

— Wcale nie idzie tylko o zadeklarowanie ideału. Nasi wychowankowie, to obywateli Polski roku dwudziestego. Zarówno przewidzenie potrzeb, jak i systemowe działanie na taką perspektywę jest oczywiście trudne. Cóż, wychowanie ma wiele wspólnego z działaniami futurystycznymi. Ale nasz Związek dysponuje niemałym doświadczeniem. Mam wrażenie, iż akurat tu można mówić o zbiorowej mądrości.

— KTO MA WYCHOWYWAĆ?

— Oczywiście — kadra, instruktorzy. Wydaje się to truizmem. Instruktor oddziaływa „wielopłaszczyznowo”.

— Oczywiście — kadra, instruktorzy. Wydaje się to truizmem. Instruktor oddziaływa „wielopłaszczyznowo”.

— Oczywiście — kadra, instruktorzy. Wydaje się to truizmem. Instruktor oddziaływa „wielopłaszczyznowo”.

— Ciąg dalszy na str. 3

Świat w obliczu zagrożeń

Międzynarodowe spotkanie dziennikarzy „Jabłonna V”

WARSZAWA (PAP) — W Jabłonie rozpoczęło się 3-dniowe spotkanie okragłego stołu dziennikarzy z państw sygnatariuszy KBWE, zorganizowane przez Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL przy współpracy organizacji dziennikarskich krajów socjalistycznych. Jest to kolejne, piąte tego typu spotkanie, zaś pierwsze w okresie tak wzmożonego napięcia międzynarodowego.

Otwierające spotkanie „Jabłonna V” red. Marian Podkowiński wyraził zadowolenie, że zgrupowało ono elitę publicystów, którzy zdecydowali się dyskutować na najważniejszy problem ludzkości, jakim jest zachowanie pokoju. Głos zabrał przewodniczący ZG SD PRL Klemens Krzyżagórski, który stwierdził, że to spotkanie dziennikarzy jest reakcją na współczesną sytuację polityczną Europy. Jest próbą określenia możliwości oraz powinności dziennikarzy w nowej sytuacji, jest również próbą zacierpnięcia nadziei na przyszłość. Ale jest ono również konfrontacją różnych postaw ideowych i politycznych oraz poglądów na węzłowe problemy współczesnego świata. W konfrontacji tej jednak nie decyduje argument siły — lecz siła argumentu.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad zasadniczym tematem pierwszego dnia obrad: „proba bilansu stosunków Wschód — Zachód”.

Zabierając głos red. Marian Podkowiński stwierdził, że na skutek działania sił wrogich pokojowi i wzajemnej współ-

pracy gospodarczej świat ponownie stanął w obliczu zagrożeń. Jednak dziś nie brak ludzi w świecie polityki, którzy nie zapomnieli o dawnych groźbach i pragną wyciągnąć z tego odpowiedzialnie wnioski, ludzi którzy nie zrezygnowali z dalszej walki o pokój i bezpieczeństwo, widzą środki ku temu celowi prowadzące.

CIąg dalszy na str. 2

3 grudnia posiedzenie Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP) — Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 58 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 3 grudnia 1984 r.

Początek posiedzenia o godz. 10.00.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje:

- pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy konstytucyjnej o terminie upływu kadencji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;
- pierwsze czytanie projektów: 1) ustawy budżetowej na rok 1985, 2) uchwały w sprawie bilansu płatniczego na 1985 r., 3) uchwały o planie kredytowym, bilansie pieniężnym przychodów i wydatków budżetu państwa, założeniach polityki pieniężno-kredytowej na 1985 rok, 4) uchwały w sprawie planu Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury na 1985 rok.

CIąg dalszy na str. 2

Rozmowy w Nakurze

Liban oskarża Izrael

BEJRUT (PAP) — W poniedziałek w Nakurze odbyła się V runda rozpoczętych 8 listopada rokowań libańsko-izraelskich w sprawie wycofania inwazyjnych sił izraelskich z południowego Libanu.

Doszło podczas niej do poważnych kontrowersji. Strona libańska oskarżyła Izrael, iż nie zgadzając się na rozmieszczenie armii libańskiej wzdłuż granicy kraju dąży do utworzenia na opuszczonych terytoriach tzw. ziemi niczyjej. Chodzi tu o 45-kilometrowy pas rozciągający się od granicy izraelsko-libańskiej w kierunku rzeki Zahran.

Izrael akceptuje możliwość rozmieszczenia na terytorium opuszczonym przez jego wojska armii libańskiej wraz z lokalnymi siłami wojskowymi, ale pod pojęciem tych sił izraelscy rozumieją tzw. armię Libanu południowego, szkoloną i wspieraną przez Tel Awiw.

Katastrofa w ateńskim metrze

RYM (PAP) — W poniedziałek rano doszło do katastrofy na jednej z najbliższych stacji metra w Atenach. W wyniku eksplozji, spowodowanej przez awarię, zginęło 15 osób, a ponad 100 zostało rannych.

Katastrofa w ateńskim metrze

RYM (PAP) — W poniedziałek rano doszło do katastrofy na jednej z najbliższych stacji metra w Atenach. W wyniku eksplozji, spowodowanej przez awarię, zginęło 15 osób, a ponad 100 zostało rannych.

Katastrofa w ateńskim metrze

RYM (PAP) — W poniedziałek rano doszło do katastrofy na jednej z najbliższych stacji metra w Atenach. W wyniku eksplozji, spowodowanej przez awarię, zginęło 15 osób, a ponad 100 zostało rannych.

Katastrofa w ateńskim metrze

RYM (PAP) — W poniedziałek rano doszło do katastrofy na jednej z najbliższych stacji metra w Atenach. W wyniku eksplozji, spowodowanej przez awarię, zginęło 15 osób, a ponad 100 zostało rannych.

Katastrofa w ateńskim metrze

RYM (PAP) — W poniedziałek rano doszło do katastrofy na jednej z najbliższych stacji metra w Atenach. W wyniku eksplozji, spowodowanej przez awarię, zginęło 15 osób, a ponad 100 zostało rannych.

Katastrofa w ateńskim metrze

RYM (PAP) — W poniedziałek rano doszło do katastrofy na jednej z najbliższych stacji metra w Atenach. W wyniku eksplozji, spowodowanej przez awarię, zginęło 15 osób, a ponad 100 zostało rannych.

Katastrofa w ateńskim metrze

RYM (PAP) — W poniedziałek rano doszło do katastrofy na jednej z najbliższych stacji metra w Atenach. W wyniku eksplozji, spowodowanej przez awarię, zginęło 15 osób, a ponad 100 zostało rannych.

Ekspresem...

SREBRNY MEDAL L. — puchar przyznawany przez Międzynarodowy Związek Lekkiej Atletyki (IAAF) najlepszemu biegaczowi świata w danym roku. W 1984 roku zdobył go amerykański sprinter Carl Lewis.

DAR SERCA — Z zasłużonymi członkami Klubu Honorowych Dawców Krwi przy ZM PCK w Łomży spotkał się wicewojewoda Euzebiusz Miłowski, który w imieniu władz województwa serdecznie

podziękował wszystkim krwiodawcom za bezinteresowną humanitarną postawę.

ŻEBY WODA BYŁA DROWA — Produkuje nie wytwarzanych dotychczas w Polsce filtrów do oczyszczania wody pitnej rozpoczęło łomżyńskie Przedsiębiorstwo Suchoł. Destylaci Dębina. Eliminują one z wody

zanieczyszczenia m.in. chemikalia, głównie chlor, fenol i związki aminowe. Filtr taki, zamieszany pod kranem, może być używany w każdym gospodarstwie domowym.

BEZ ZAPALEK — 97 sztuk zapalarek do gazu dostarczył do końca października br. Ipski Zakład Podzespołów „Unitra-Unitech”. Kontrakt na rok 1985 mówi o 450 tys. tych urządzeń.

ŚMIERĆ NA JEZDNI — Na ul. Antoniewskiej w wylotu ul. Narutowicza w Białymstoku pod kołami niebieskiej „Skody” zginął wczoraj młody mężczyzna.

Natomiast na ul. Łomżyńskiej potrącone zostało ośmioletnie dziecko, które w ciężkim stanie zostało przewiezione do szpitala.

— Kiedyś byłem przewodniczącym Komitetu Osiedlowego — mówi EDWARD KAMIŃSKI. Właśnie tu, na Rybakach. Występowaliśmy z różnymi wnioskami. W opinii mieszkańców — słusznymi. Do Miejskiej Rady Narodowej — bez echa, do Urzędu Miasta — bez echa. Nic się nie robiło, więc ręce opadły. Złożyłem rezygnację. Wstyd mi było przed wyborcami.

Jedno z zebranych wybierających delegatów na konferencję samorządu osiedlowego osiedla Rybaki w Łomży odbywa się w Zespole Szkół Mechanicznych. Z 1500 mieszkańców tego rejonu o godz. 17, o której to miało się rozpocząć zebranie, przyszedł tylko czterech. Jest jeszcze trzech radnych MRN, wiceprezydent, architekt miejski i dziennikarz. Zgodnie z ordynacją wyborczą czekamy jeszcze pół godziny i można zaczynać. Zebrano się 10 mieszkańców i mniej niż się ma wybrać delegatów. Zaden z nich nie ma poniżej pięćdziesięciu (z zapasem) lat. Ostatni skład Komitetu Osiedlowego reprezentuje tylko jedna osoba, ale na temat jego działalności woli nie mówić. Radny Andrzej Ogrodnik proponuje na przewodniczącą zebrania Edwarda Kamińskiego. Oklaski — wyrażają aprobatę.

To fakt, że komitety osiedlowe były pozbawione odpowiedzialności, nie nie znaczyły. Ludzie jeszcze nie wierzą, by coś się w tym względzie zmieniło. Czekają, a na zebraniach nie chcą tracić czasu. Ale przecież — mówi Józef Plekarski — wybory do rad narodowych były uczciwe i rada jest władza. To, jeżeli chcemy coś zrobić w mieście, musimy tej radzie pomagać. Zostawmy po sobie jakąś pamięć.

Starówka była kiedyś najpiękniejszą dzielnicą miasta. Dziś, dla przepływających Narwią i wjeżdżających od strony Płociny jest jego brudną, zaniedbaną wizytówką. Pod względem estetycznym i mieszkaniowym to najgorsza dzielnica miasta. Wyboiste ulice, przebiegające się

szamba, brak oświetlenia, pi-jackie meliny.

— W 1975 r. na spotkaniu w Urzędzie Miasta przewodniczący WRN obiecał, że w ciągu trzech lat dzielnicę

Pobudka na Rybakach

otrzyma kanalizację. Dokumentację nawet zrobiono. I nic. Dziś jak o tym mówimy to radzi się nam jak najlepiej załatwić kamionkę.

— Wali się sieć elektryczna. Napięcie osiąga najczęstiej 180 volt, telewizory wysiadają. Tu jest potrzebna przebudowa.

— Powinniśmy mieć większe ambicje. Rybaki czekają na całkowitą modernizację, a w planach miasta pisze się o remontach kawałków chodników. To nie jest sprawa rady narodowej tylko normalne zadanie gospodarki komunalnej.

— Jest tak: wszyscy widzą, nikt nie chce robić. Narzekania wzmaga się, ale przebiega poprzek nie także chęć działania. Te starsze osoby, jak chociażby panie Kowalewska czy Bejer, są po

prostu uczuciowo związane z miejscem zamieszkania. A młodych — wzdycha ktoś — jak zwykle nie ma.

Takie zebrania — mówi Józef Ostrowski — nie zdarzają się tu często. Narzeka się na wiele spraw, ale czy każdy jest w porządku chociażby na swoim podwórku. Czy zarosnięte posesje są sprawą rady narodowej czy Urzędu Miasta? Gdybyśmy za balagan tylko, zgodnie z prawem, karał to dziennie zu-

architektów. Te częste zmiany odbijają się na efektywności działań. Obecnie założenia zmierzają do kompleksowego rozwiązywania problemów. Tworzy się na przykład teren rewaloryzacji starej części miasta, przystąpiono już do planowania konkretnych robót. Musi on być tak ułożony by był realny, a więc zgrywał możliwości finansowania i wykonawcze. Dlatego też w tej chwili dogrywa się go z wykonawcami.

Najtrudniejszą i najkosztowniejszą częścią rewaloryzacji będą właśnie Rybaki, już chociażby ze względu na wysoki stan wód gruntowych i jego anomalie.

Kiedy Senatorska czy Marynarska otrzyma asfaltową nawierzchnię. Czy najpierw modernizowane będą Rybaki? To nie zależy od prezidenta lecz rady narodowej. Zdecydują radni i ich wyborcy. To właśnie pod wpływem mieszkańców ul. Zachodniej przyspieszono jej remont, wbrew początkowym planom. To pod wpływem mieszkańców nowych osiedli i przy ich udziale prowadzi się podzbrojenia tych części miasta.

byłbym po kilka bloków mandatowych. Mówi się o kradzieżach, chuliganach. Ale każdy ich tu zna. Tylko nikt nie próbuje wpłynąć na nich i ich rodziców, pomóc sobie i nam.

Wiceprezydent Marek Humeńczuk cały czas pilnie notuje. Jest tu już po raz trzeci w tym roku. I po raz trzeci tłumaczy złożoność problemu miejskich inwestycji. Oczywiście, zgoda, można latać dziury, ale jest to tylko trwonienie czasu i sił. Od rzeczywiście nie można uciec, a obietnicy są zwykłym mydleniem oczu. Budżet miasta zamknięty się kwotą 600 mln zł. Jak na potrzeby miasta suma niewielka, ale dopiero od dwóch lat w miejsce wykorzystuje się wszystkie środki. W swej „wojewódzkiej” historii miasto miało już trzech prezydentów i pięciu

JERZY BRODZIK



Edyta Piecha w Polsce

EDYTA PIECHA ma w Polsce od lat wielu wiernych sympatyków i wielbicieli. Swoim głosem i nieprzeciętnym talentem podbiła polską publiczność jeszcze w latach pięćdziesiątych. Piosenką, która właściwie przesądziła o jej drodze artystycznej, był „Czerwony autobus”. Jak pisała wówczas prasa, był to chyba najbardziej znany autobus do Warszawy po wybuchu. Edyta Piecha bowiem po ukończeniu liceum pedagogicznego w Wąbrzychu ukończyła studia na Uniwersytecie „Lenin” w Gdyni, tam też osiadła na stałe i zaczęła występować jako piosenkarka. W swoim repertuarze zawsze miała polskie piosenki, śpiewała publicystycznie, radzieckiej popularnej „Kawalek”. Jak przyznała, i wiele innych aktualnych utworów, które śpiewała w różnych językach, ale — jak sama wyznała podczas jednego z koncertów na obecnym swoim tournée po naszym kraju — „największą przyjemność sprawia jej śpiewanie po polsku”. W jej bogatym repertuarze obok znanych piosenek radzieckich i utworów własnych, specjalnie dla niej przez kompozytorów radzieckich, ma też przebiegi zagraniczne, ale najułańszej jest polskiej.

W Związku Radzieckim bardzo lubiani są Maryla Rodowicz i „Czerwone Gitary”. Bliższe są mi kompozycje Seweryna Krajewskiego. Ich utwory włączyłam do mojego programu. A poza tym mam też kilka piosenek z widowiska „Dziś do ciebie przyjdzie nie mogę”. Bardzo lubię utwory, które opowiadają o życiu i przeżyciach każdego człowieka, nastrojowe i sentymentalne. Jestem piosenkarką tradycyjną. Natomiast moja córka woli raczej muzykę młodzieżową, country i rocka, ale jeszcze nie występuje sama na estradzie.

Po kilkunastu latach nieobecności Edyta Piecha występuje w różnych miastach w Polsce, po występach w Warszawie na zakończenie pobytu zaplanowała dla publiczności w Płocku, Bydgoszczy i Gdańsku. (A-Z) CAF — Matuszewski

Wczorajszych Listów

Pamięć o bohaterze

Piszę do Was rodzice bohatera Związku Radzieckiego — Aleksandra Wasiljewicza Florenko, który poległ na polskiej ziemi w 1944 roku w walce z hitlerowskim okupantem. Oddał on swe młode życie wyzwolając Hajnówkę. W tym miejscu jedna ze szkół nosi imię naszego syna.

Na cmentarzu poległych żołnierzy radzieckich na płycie grobu zawsze znajdują się kwiaty, położone troskliwą ręką polskich przyjaciół, uczniów szkoły. Podczas naszego pobytu w Polsce widzieliśmy kwiaty na wielu, wielu mogiłach poległych w czasie ostatniej wojny światowej, żołnierzy radzieckich.

Słowa głębokiej wdzięczności chcielibyśmy przekazać byłemu dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 2 im. A. Florenki w Hajnówce, a obecnie nauczycielowi języka rosyjskiego w tej szkole — Piotrowi Giszczowi, który prowadzi z

nam korespondencję od 1965 roku. Serdecznie dziękujemy także uczniom, którzy piszą do nas listy, dają listów, przysyłają nam albumy ze zdjęciami i pocztówki.

Listy do polskiej młodzieży przekazujemy uczniom w Permie. Od kilkunastu lat trwa między nimi ożywiona korespondencja.

Serdecznie prosimy o opublikowanie naszego listu.

KLAUDIA NIKOLAJEWNA FLORENKO
WASILI MINAJEWICZ
ZSRR — 14139, m. Perm
ul. Bielłiskiego 49/71

OD REDAKCJI: List stanowi wymowne świadectwo uczuć młodzieży dla poległych bohaterów Armii Radzieckiej. Jak pisał rodzice żołnierza — opublikujemy list w naszym w rodzinnym albumie. (ic)

Trudna odpowiedź

W czerwcu i na początku lipca br. zakładam przewoźny telefonizację do Ośrodka Wczasowego Dyrekcji Okręgowego Kolei Państwowych Tarnobrzeg Góry w Wierciu. Stara linia przebiegała przez mój ogródek. Przy zakładaniu nowych przewodów znamano mi drzewko. Nikt jednak nie zawiadomił mnie o tym i nie wyjął — dlaczego tak się stało.

Pod koniec lipca br. zwróciłem się listownie do Urzędu Telekomunikacyjnego w Płocku z zapytaniem, czy należy mi się odszkodowanie. Pracownicy złamali przecięt 15-letnie drzewko miodziołowe. Niestety, urządził milczy. Czy nie obowiązują go terminy odpowiedzi? (bk)

LEOPOLD KULIS Wiercie

1-6 grudnia

Palenie czy zdrowie — wybieraj sam

Nalóg palenia tytoniu jest najbardziej powszechny we wszystkich nalogach ludzkich. Rozprzestrzenienie się palenia jest w ostatnich latach główną przyczyną zahamowania przyrostu długości życia w Polsce. Medycyna starannie, że dalsze upowszechnienie palenia papierosów wśród kobiet doprowadzi do sytuacji, że długość życia pięć pięknie znajdzie się, podobnie jak obecnie mężczyźni, w grupie najniższych w Europie.

CO KRYJE DYMEK Z PAPIEROSA?

Prowadzone od lat badania udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że palenie tytoniu jest najpoważniejszym czynnikiem zagrożenia w powstawaniu nowotworów płuc, zarówno u kobiet jak i mężczyzn. Jak wiadomo, rak płuc kończy się

najczęściej śmiercią. W Polsce liczba zgonów z powodu raka płuc w ciągu ostatnich piętnastu lat wzrosła kilkakrotnie. Obecnie prawie co godzinę umiera człowiek na raka płuc i według opinii rzeczoznawców, gdyby zaprzestano palenia, liczba ta zmniejszyłaby się wielokrotnie.

Rak płuc atakuje głównie

mężczyźni, najczęściej w ostatnich latach życia dojrzałego, ale często i młodszych, a więc ludzi jeszcze w sile wieku. Ostatnio na raka płuc chorują również coraz więcej kobiet, w miarę jak coraz więcej palą. Stwierdzono, że 95 proc. chorych na raka płuc stanowią palacze. W 1981 r. z powodu palenia na raka płuc zmarło 12 tys. osób. A w ogóle szacuje się, że co rok umiera przedwcześnie z powodu palenia tytoniu około 100 tys. osób.

Ryzyko powstania choroby u palaczy jest 20—30 razy

Ciąg dalszy na str. 4

Z zagranicy

Odkrycia archeologów radzieckich

Archeolodzy radzieccy odkryli antyczne miasto Acra. Z historią jego poszukiwania zapoznaje czytelników dziennik „Sowietskaja Rossija”. Pisze on, że dzięki świadectwu starożytnych uczonych, współczesni specjaliści zdołali odkryć prawie wszystkie miasta europejskiego Bostoru. Do niedawna tylko jedno z nich nie było odnalezione — miasto Acra. (pr)

Poszukiwania rozpoczęły się w 1982 roku w miejscu, gdzie znaleziono antyczne monety. Archeolodzy zaczęli tam drążyć szyb poszukiwawczy. Jednocześnie grupa podwodno-archeologiczna przeprowadziła badania dna cieśniny morskiej. Znalaziono tam pozostałości budowli starożytnego miasta. (pr)



Spółdzielnia Rekodziela Ludowego i Artystycznego „Tkanina” w MIKOŁAJKACH (woj. suwalskiej) istnieje już 35 lat. Jest również „Cepeli”, to której jest częścią zrzeszona. Spółdzielnia ta specjalizuje się w ludowych wyrobach tkanych: jej wytwórcy są narzuty, zarówno na wersalski jak i na fotele, tkaniny stołowe, zastawione i obiciowe oraz gobeliny, zaliczane do wyrobów artystycznych.

Wzornictwo tych wyrobów opiera się na starych motywach mazurskich. Technika wykonania również zbliżona jest do starych wzorów, wszystkie bowiem te wyroby tkane są na krosnach skonstruowanych w autentyków z XVII i XVIII wieku. Produkcja „Tkaniny” z Mikołajek trafia do sklepów na terenie całego kraju. Jej wartość przekracza rocznie 100 mln złotych.

NA ZDJEŚCIE: Te chodniki cieszą się olbrzymim zainteresowaniem kupujących. CAF — SIENKO

Robin Hood nie był wymysłem

Czy istniał naprawdę Robin Hood — legendarny obrońca uciśnionych? Na badanie tego problemu brytyjski naukowiec John Halt poświęcił ponad 20 lat. W wydanej ostatnio książce twierdzi on, że człowiek taki rzeczywiście żył. Tyłko, że działał nie w Lesie Sherwoodzkim, lecz na północny Anglii w Yorkshire. Podstawą tej tezy jest zapis, znaleziony przez naukow-

ca w archiwum miasta York. Głosi on: „majątek ruchomy i nieruchomy zawodowego przestępcy i oszercy Roberta Hooda ocenia się na 32 szylingi i 6 pensów”. Zapis pochodzi z 1226 roku. Legendy ludowe jedynie nieco zmieniły imię rzeczywistego bohatera oraz miejsce działania jego zuchów, twierdzi John Halt. (pr)

Posiłki z owadów

Prowadząc badania nad znalezieniem zastępczych środków żywnościowych dla ludzi, naukowcy meksykańscy doszli do wniosku, że w przyszłości z powodzeniem mogą nimi być... owady.

Na potwierdzenie tego pracowniczka Wydziału Biologii autonomicznego Uniwersytetu Meksyku Julieta Elorduy przytacza następujące argumenty. Po pierwsze pod względem zawartości protein wiele owadów nie ustępuje, a w szczególnych przypadkach nawet przewyższa najlepsze mięso. Po drugie — owadów

jest mnóstwo gatunków i w ogromnych ilościach. Szybko rozmnażają się i łatwo przystosowują do wszelkiego rodzaju zmian klimatycznych. Po trzecie — jak twierdzą badacze, owady są wcale nieźle w smaku i trzeba tylko umieć je przyrządzić. Wielki mistrzami w tej dziedzinie byli Indianie, którzy w dawnych czasach mieszkali na terytorium Meksyku. Zresztą również teraz, podkreśla Julieta Elorduy, w menu mieszkańców niektórych rejonów kraju jest łącznie 57 gatunków owadów. (pr)

Herbata uratowała... cywilizację Europy?

Co uratowało cywilizację europejską? Autorzy książki wydanej przez jedną z londyńskich firm herbatniczych znają odpowiedź: pojawienie się herbaty. Ich zdaniem, „mężczyzna, gotów jest na wiele, byleby nie pić zwykłej wody”. W warunkach chłodnego klimatu europejskiego ludność w dużych ilościach pila „ogrzewającą” napojem alkoholowe. Tak np. mnisi z Battle wypili codziennie po 4,8 litra wina, zaś mieszkańcy klasztoru abingdońskiego — po 13,5 litra piwa. Pociąg do

alkoholu wychodził daleko poza klasztorne mury i — jak uważają autorzy książki o herbatce — na przełomie XVII—XVIII wieków postawiła cywilizację Europy w obliczu zagrożenia utopienia jej w winie, piwie itp. Wtedy właśnie pojawiła się herbata — aromatyczna, rozgrzewająca, tonizująca, na którą szybko przestawili się wielbiciele Bachusa. Niestety autorzy książki nie podają, kiedy herbata całkowicie wypre alkohol z listy napojów. (pr)

Aukcja starej porcelany

Kolekcja porcelany chińskiej należąca do mieszkańca Hongkongu została sprzedana w londyńskim Sotheby za sumę 1,72 mln dol.

Najpiękniejszy okaz — czarna ozdoba wizerunkiem zielonego smoka z ok-

su dynastii Czing-Hua zakupiona została za 91 tys. dol. Wśród innych eksponatów szczególne zainteresowanie wzbudziły czara z XVII w. z białej glazury, która uzyskała cenę 39.487 dol. oraz piórniki sprzedane za 36.700 dol.

— już samo to czasem wymagało i wymaga wręcz determinacji.

— Sądzę, że jest to dobry moment, aby zasygnalizować kolejną kwestię.

JAK WYCHOWYWAĆ?

— Podstawowa i nie nowa przeciwieństwa na całe wywołanie aktywności

— A jaka ona jest?

— Jeżeli za średnią uważać przeciętny poziom fałszywy i moralny osób zajmujących się różnymi aspektami wychowania, to z całą pewnością kadra instruktorska ZHP odbiega in plus od średniej. Mamy oczywisty tego dowód. Choćby ostatnie niełatwe lata. W tym czasie trzeba było swoją postawą deklarować aktywność. Za nią obrywał się czasem po uszach do współobywateli, a przecież sto tysięcy instruktorów harcerskich nieprzerwanie pracowało z młodzieżą. Aktywność ta jest tak oczywista, że przez społeczeństwo nie dostrzegana. A te deklaracje postawy można i tak rozumieć: naszą mundur, należąc do Związku Harcerstwa Polskiego określonego ideowo

— Kto chce się wzywać, ten zrozumie istotną różnicę w tym o co zapytani. Czy można z tych rozważań wywnioskować, że harcerstwo nie jest organizacją dla młodzieży, ale organizacją dla dorosłych?

— Tak, bo młody człowiek nie przychodzi do ZHP po to, aby tylko pełnić służbę. Ona w pewnym sensie

jest celem, ale i formą jednocześnie.

Chcę, aby młody człowiek przychodził do nas po to, aby spełniać jego wyobrażenia o harcerstwie. Właśnie w czasie dyskusji przed VIII Zjazdem ZHP musimy sobie odpowiedzieć na parę pytań. Jedną z odpowiedzi brzmi: musi to być

HARCESTWO WSPÓŁCZESNYCH

Zadania harcerzy życia nie może być repliką naszej

młodości, naszych życiorysów. To nieidealne, niepożądane, czasem poprostu szkodliwe. Co my? My możemy ich tylko niekiedy ostrzec przed błędami przez nas w przeszłości popełnionymi.

— Ustyszałem w tych zdaniach odpowiedź daną niektórym instruktorom i „przypięciom” harcerstwa, które

„...dodajmy: „za rączkę”, „nie wychodzić w szary przed rotnistrą...” Otóż to!

— Mam wrażenie, że o młodości i tzw. problemie młodych mówimy najchętniej wtedy, gdy zaczynają się w nim kłopoty. Nasze „dorosłe” kłopoty.

— Już w inskrypcjach egipskich wyczytać można

narzekania na młodość. Często wpadamy na skrajność — jest ona albo piękna i wzniosła, albo „fe”. Nie zawsze potrafimy zobiektywizować swój osąd. Młodość oceniamy na krytycznie, a my rewolujemy się jej osądami od celi i wiary. Młodzi przeżywają wszystko mocno, chcą widzieć świat idealistycznie, a bywa że

rzeczywistość temu przeczy. My te odruchy niewiary skłoniłem jestem traktować jako nihilizm. Przy traktowaniu serio, młodzi potrafią działać bezinteresownie i niekonfliktualnie.

— Proszę o przykłady.

— Pierwszy z brzegu, bliski sercu. Niedawny nadzi Alert. Do Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju wpłynęły karty z ponad sześcioma milionami podpisów Polaków podwołaniem o pokój. Czyż to mogła zrobić młodość nastawiona nihil-

istycznie? Albo Operacja „Bieszczady — 40”. Ponad 60 tysięcy harcerzy pracowało wcale nie na szlacheckich budowach. Skryci przed reklamą, zaszyci w gusze leśną, spotykając się czasem z niewiarą dorosłych na tamtym terenie, budowali drogi, prowadzili dziecięce, zbierali trawę z łąk, pomagali szkołom, przyjmowali turystów. Nie dalej jak trzy miesiące temu chcieliśmy operację zakończyć, więc oni prawie się zbuntowali. Proszę sprząć choćby białostockich harcerzy, którzy tam szkolili się i pracowali, a teraz też uparli się pozostać w Bieszczadach.

— Wracając do głównego nurtu. Preferuje Druh Naczelnik metodę wychowania w zespole, wspólnego pokonywania trudów, myślenia kategoriami społecznymi.

— Dodam — przyzwyczajanie także nowoczesnej wiedzy o życiu i praktycznej, opartej na zdobyciach cywilizacji.

Ciąg dalszy na str. 4

Jubileusz Jana Kulki

Mieszkańcy od siedmiu lat w Łomży, znany poeta — JAN KULKA obchodzi jubileusz trzydziestoletniej pracy twórczej. Z tej okazji i sekretarz KW PZPR — WŁODZIMIERZ MICHALUK wystosował do jublita list gratulacyjny, a wiojwoda — JERZY ZIENTARA uhonorował go nagrodą pieniężną.

JAN KULKA urodził się w 1937 r. w Katowicach. W 1953 r. związał się z dziennikarstwem, pracując początkowo w „Dzienniku Zachodnim”, potem zaś kierując katowickim oddziałem „Współczesności”. W 1957 r. przy „Wiadomościach osnowieckich” utworzył grupę poetycką „Reduta 37”.

Debiut literacki J. Kulki przypada na rok 1964 w piśmie „Nasze Życie”. Od tego czasu wydrukował wiele wierszy i opowiadań. W 1958 r. przenosi się do Kłodzka, gdzie wspólnie z inną znakomitą

poetką — Anną Zelenay organizuje „Kłódzkie Wiosny Literackie”. Po 20 latach przenosi się do Łomży, gdzie mieszka i tworzy do dziś.

W 1960 r. J. Kulka wydał pierwszy tomik swoich wierszy pt. „Projekt zachodu słońca”. Od tamtej pory ukazało się 14 zbiorów, spośród których na szczególną uwagę zasługują m. in. „Niedaleko od twierdzy”, „Zmiana bolesna”, „Włoc jestem”, „Spłoszyć sen”. Jest autorem kilku sztuk teatralnych. W dalszym ciągu zajmuje się również dziennikarstwem. Redaguje m. in. wydawane przez WDK w Łomży — „Łomżyńskie zeszyty literackie”. Napisał monografię o dusznikowskich festiwalach chopinowskich. Oddzielne miejsce w jego twórczości zajmuje esejistyka historyczno-literacka.

Z okazji jubileuszu ukazują się dwie nowe pozycje J. Kulki. — „I powraca wiatr” — wybór wierszy z 30-lecia pracy twórczej ze wstępem Tadeusza Mocarckiego oraz poemat „Ucieczka z Czarnolasu”. (klos)

Opłaca się dobrze gospodarować

W gminie Grawo znajduje się 114 rolniczych gospodarstw specjalistycznych. W roku ubiegłym było ich 250, ale po weryfikacji okazało się, że niektóre nie sprostają wymaganiom.

Zweryfikowane gospodarstwa dają obecnie produkcję 2—4 razy wyższą niż przeciętna. Na przykład roczna średnia dostaw mleka kształtuje się w nich na poziomie 1.500 litrów z hektara podczas, gdy w pozostałych w roku ubiegłym sięgała 557 litrów. Zwyca wołowego i wieprzowego gospodarstwa dostarczają rocznie przeciętnie 500—1.000 kg z hektara, a inne — 67 kg. Są więc wyraźne różnice. Opłaca się dobrze gospodarować. (lb)

O sile Stronnictwa decyduje koło

"GAZETA WSPÓŁCZESNA" ROZMAWIA Z PRZESIEM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU ZSL W SUWALKACH, KAZIMIERZEM KOZIOŁEM.

GW: Niedawno, bo w marcu br., zakończył obrady IX Kongres ZSL przyjmujący trzy podstawowe dokumenty określające Stronnictwo jako samodzielną, suwerenną partię klasy chłopskiej. Są to Program Polityczny, Deklaracja Ideowa i Statut ZSL. Nie wiele więcej jak pół roku po tym ważnym dla ruchu ludowego wydarzeniu znowu w kołach i instytucjach ZSL przeprowadzać się będzie zebrania sprawozdawczo-wyborcze.

Kolejna akcja, kolejna kampania. Gdzie jest zatem czas na realizację innych wyników z przyległych na Kongresie dokumentów, zadań?

KAZIMIERZ KOZIOŁ: Tak. Prawie 8 miesięcy upływa od daty obrad IX Kongresu ZSL. Kongres wypowiedział się i zajął stanowisko w sprawach o zasadniczym znaczeniu nie tylko dla ludności rolniczej, ale dla całego społeczeństwa polskiego, dla wspólnych interesów państwowych i narodowych. IX Kongres potwierdził wolę Stronnictwa dalszej, konsekwentnej realizacji procesu socjalistycznej reformy społecznych i gospodarczych, a także tworzenia wewnętrznych i zewnętrznych warunków stabilizacji. Kongres przyczynił się również do ugruntowania pozycji naszej chłopskiej partii politycznej w koalicyjnym systemie sprawowania władzy. Z tego wynika wzrost naszej odpowiedzialności za prawidłowe i skuteczne rozwiązywanie spraw rolnictwa, wsi i kraju. Kongres określił za-

sady ideowe Stronnictwa, zadania programowe, cele i zadania oraz normy działania i życia wewnątrzpartijnego w ZSL. Uchwalając Deklarację Ideową, Program oraz zmiany przepisów Statutu, Kongres zobowiązał członków Stronnictwa do budowania nowoczesnej, zwartej ideowo i organizacyjnie partii politycznej klasy chłopskiej. I to są niewątpliwie historyczne osiągnięcia IX Kongresu ZSL.

III Plenum NK ZSL w październiku br. podjęło uchwałę o przeprowadzeniu zebrań sprawozdawczo-wyborczych we wszystkich kołach do końca lutego 1985 r. a następnie zjazdów gminnych i równorzędnych w marcu i kwietniu 1985 r.

GW: Czy aby ta kampania sprawozdawczo-wyborcza jak kolega sugeruje, nie przeszkodzi w realizacji zadań wyznaczonych przez IX Kongres?

K.K.: Osobiście uważam i jestem przekonany, że wręcz przeciwnie. W okresie niespełna 8 miesięcy nie zdołaliśmy w pełni upowszechnić i wdrożyć uchwał IX Kongresu. Nie możemy liczyć na pełną realizację uchwał bez uprzedniego ich upowszechnienia we wszystkich kołach ZSL. Dokonyamy tego właśnie w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Dla obecnego okresu szczególną wagę mają słowa Macieja Rataja, że polityka, to nie gadanie, to przede wszystkim działanie. Dziś już nawet najpóźniejsze, najbardziej mocne słowa nie mają większego znaczenia, jeżeli za nimi nie idzie działanie. Wymaga to powszechnego przyswojenia treści kongresowych uchwał po to, aby następnie prawidłowo je realizować w pracy politycznej - organizacyjnej. Zmieniające się warunki działania Stronnictwa diktują potrzebę rozpatrzenia przez każde koło i instancję podstawowej ZSL sytuacji w swoim środowisku i w własnej organizacji, a następnie na tej podstawie określenie własnych konkretnych przedsięwzięć i sposobów ich wykonania.

Dla rozwinięcia pracy ideowo-politycznej w Stronnictwie doskonałe warunki tworzą treści uroczystości związanych z 35-leciem ZSL, które obecnie w całym kraju obchodzą i zbliżają się 90 rocznica politycznego ruchu ludowego w naszym kraju. Jest to doskonała okazja do upowszechniania dorobku ruchu ludowego oraz znajomości roli Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w całokształcie życia politycznego i rozwoju ogółu społeczeństwa.

GW: Jakże wobec tego konkretne zadania stoją przed obecną kampanią sprawozdawczo-wyborczą w ZSL?

K.K.: Wiodącą treścią kampanii będzie dokonanie przeglądu wykonania programów przyjętych na poprzednich zebraniach sprawozdawczo-wyborczych kół i zjazdach gminnych, analiza dotychczasowej realizacji uchwał IX Kongresu i IV Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów ZSL. Rzetelna ocena naszej pracy partyjnej i skuteczności dotychczasowego działania będzie podstawą ambitnego i realnego zaprogramowania dalszej działalności kół oraz organizacji gminnych ZSL i ich instancji.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza przyczyni się do upowszechniania dobrych i

skutecznych wzorów działalności, a jednocześnie eliminowania słabych stron w naszej pracy politycznej i organizacyjnej, do umocnienia wartości ideowej i pełniejszego zaangażowania politycznego wszystkich członków ZSL, do podniesienia sprawności i efektywności działania kół i GK ZSL. Liczymy również na poważniejszy rozwój organizacyjny Stronnictwa w toku kampanii.

GW: A cele?

K.K.: Szczegółowe cele kampanii wynikają z ogólnych założeń przysięgających jej przebiegowi, które przed chwilą omówiłem. Ważną sprawą jest dokonanie oceny działalności i postawy każdego członka oraz postawienie wobec naszych członków wymagań ideowych, moralnych i obywatelskich. Zwiększenie poczucia odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy.

Kampania winna uczynić kół i GK ZSL faktycznymi inspiratorami i rzeczywistymi współpracownikami - wespół z POP i KG PZPR - życia politycznego i społecznego-gospodarczego we wsiach i gminach. Nie bez znaczenia jest tu również pogłębianie współdziałania kół i GK ZSL z POP i KG PZPR, oparte na partnerskich zasadach, wzajemnego zaufania i szacunku.

GW: Kolego Prezesie, o ile widać działalność wojewódzkiej instancji, jeszcze gminnej - czy miejsko-gminnej, to już trudno jest na ogół dostrzec pracę podstawowego koła ZSL bezopornie na wsi. Co jest tego powodem?

K.K.: Podobno nie ma pytań trudnych - mogą być jedynie trudne na nie odpowiedzi. To stwierdzenie dotyczy właśnie odpowiedzi na tak postawione pytanie. Powiedziałbym tak: sprawną, efektywną działalność i silną rolę kół ZSL jest siłą Stronnictwa. Zatem nie dziwnie, że wojewódzka i gminna instancja ZSL usilnie zabiega o dobrą pracę podstawowych ogniw, jakim są koła ZSL we wsiach i miastach naszego województwa. Nieprawda jest uogólnienie, że trudno jest dostrzec pracę kół bezpośrednio na wsi. Moim zdaniem jest tak, że na ogół trudno jest dostrzec koła mało żywotne, słabe bo jest ich w skali województwa niedużo i nie widać ich ponieważ nie pracują. Są to koła mało liczne, nie mające ludzi młodych, inteligentnych, nie mające kobiet. Wiele jest gminnych, miejsko-gminnych komitetów ZSL, które są autentycznymi współorganizatorami na swoim terenie. Wymienię chociażby MGK Giżycko, Pisz, Lipik, Węgorzewo, Stare Juchy i inne. Sam natomiast chciałbym być członkiem jednego z takich kół ZSL jak koła pracujące w Prynowie gm. Węgorzewo, Łysunie w gm. Pisz, Szkody w gm. Biała Piska, Motule w gm. Filipów czy Skoczne w gołdapskim. Są to koła liczące (20-30 członków), które wespół z POP PZPR, potrafią z każdej sytuacji zawiązywać o swojej obecności. Zie powiedziałem. Nie tylko o obecności, ale o swoich inicjatywach, inspiracji do dobrego i konkretnego działania na rzecz swoich środowisk.

GW: Dziękuję za rozmowę. STANISŁAW WITKOWSKI



W kręgu sztuki

Wiele jest osób uzdolnionych artystycznie, jednak niewiele z nich udało się ze swoich uzdolnień uczynić profesję. Pozostali, którzy odczuwają potrzebę tworzenia, pomimo braku wykształcenia zasilają rzeszę amatorów. Różnica w twórczości profesjonalisty i amatora dotyczy przede wszystkim celu dla którego się tworzy. Profesjonalista tworzy dla innych, amator głównie dla siebie i własnych przyjemności, niejako w chwilach wyrwania z życia zawodowo-rodzinnego.

Jak duże jest grono osób, które swój wolny czas poświęcają sztuce, najlepiej świadczy przegląd amatorskiej twórczości artystycznej, odbywający się od 17 listopada do połowy grudnia w eklektycznym MDK. Przegląd, prezentowany w formie wystawy, zgromadził około 200 prac w różnych technikach. Najwięcej jest prac malarskich, następnie grafiki, rysunku, rzeźby, tkaniny i intarsji. Ekspozowane prace stanowią doskonały przykład, a zarazem sposób, jak ciekawie można wzbogacić własne życie szczególnie, gdy niesie ono wiele trudu i problemów. Twórczość plastyczna jest na te problemy świetnym antidotum.

Jury nagrodziło w dziedzinie malarstwa pierwszą nagrodą A. Frackiewicz z Augustowa za obraz „Zimowy poranek nad Czarną Hańką”.

Las - przyroda i surowiec

W SUWALSKIM trzecia część obszaru pokryta jest lasami. Naturalne piękno Ziemi, wielka oaza ciszy i naturalnego piękna. Las - to przyroda i surowiec. Dobro ogólnonarodowe.

Przemysł - fabryki mebli i zakłady płyt wiórowych są największym odbiorcą drewna i jego przetworów. Niezależnie od tego duże partie stempeli i tarcicy wysyła się do kopalń, zakładów celulozowych, na eksport. Z lasu otrzymuje się drewno, żywicę, korę garbarską runo leśne i dziczyznę. Jeśli więc lasy mają nam służyć, my musimy im w tym pomóc.

W br. w piętnastu nadleśnictwach w woj. suwalskim zalesieniem objęto 850 hektarów lasów państwowych i niepaństwowych. Plan ten został przekroczony o trzydzieści hektarów, ponieważ trzeba było wykorzystać zgromadzone materiały nasadzeniowe. Przeciwni i pielęgnacyjni tzw. podziści przeprowadzono na blisko 10 tys. ha lasów. I tak, w siedliskach borowych w drzewostanie od 30 lat wżwyz, sadzi się różne gatunki drzew liściastych. Podziści są niezbędne, gdyż hamują erozję gleb, przeciwdziałają stepowi, tworzą korzystny mikroklimat itp. Najwięcej prac zadrewnieniowych wykonano w kompleksach zarządzanych przez

ŁOMZA, fragment starej zabudowy w centrum miasta. Fot. JANUSZ KIEWSKI

Śladem publikacji

Ustosunkowując się do problemu poruszonego w artykule pt. „Płoty z przekąską, czy tak można?” zamieszczony w „GW” 17 października br., Suwałsko-Mazurskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Wigry” Oddział w Elku wyjaśnia:

Restauracja „Kamerelna” w Łomży jest zakładem gastronomicznym drugiej kategorii. W godzinach 13-17 prowadzi sprzedaż obiadów, w tym tzw. obiadów pracowniczych dla swojej grupy pracowników niektórych gołdapskich zakładów pracy. Są one spożywane po godzinie 15. W dniach, w których sprzedawane było piwo, tegoż piwa nie było w restauracji, a w tym czasie w restauracji sprzedawano piwo (Łomża, Łomża itp.), które smaczko tego napoju była tak duża, że korzystający z obiadów pracowniczych i inni goście nie mieli możliwości spokojnego zjedzenia posiłku. Piwo pito nie tylko przy stołach, ale także w korytarzu, na schodach prowadzących do restauracji (restauracja mieści się w jednym budynku wraz z hotelem). Goście hotelowi mieli utrudnione wejście i wyjście z hotelu. Szczególnie kłopotliwym było wejście na nieme „kompleksy”. Obsługa kelnerska nie radziła z podchmielonymi osobnikami. Każde odwołanie sprzedaży piwa kulturowa była niezbyt kulturalnym epitetem. Powstała sytuacja wymagająca interwencji organów porządkowych. Taką sytuację musiała kierownictwo zakładu do wprowadzenia ograniczeń w sprzedaży alkoholu, a piwa w szczególności. W porze obiadowej, a także w godzinach 13-17 ograniczono sprzedaż alkoholu do niezbędnego minimum. Wprowadzono zasadę sprzedaży alkoholu, w tym i piwa, tylko do osób posiadających legitymację.

Nie jest natomiast prawdą, że o godz. 19.30 brakowało już innych przekąsek z oferowaną w restauracji. Wódeczka była dostępna w tym dniu do północy, czego najlepszym dowodem jest fakt wyrażenia opinii o tym przez autora artykułu.

W sadzeniu lasów - oprócz stałych pracowników nadleśnictwa - uczestniczyła młodzież szkolna m.in. z Technikum Przemysłu Drzewnego w Rucianem Nidzie, członkowie ZSMP i ZMW oraz Polskiego Związku Łowieckiego. (Jc)

Z p. dyrektora specjalista ds. turystyki, gastronomii i hotelarstwa STANISŁAW SKIBICKI

Niezastąpiony pluszowy miś

Pierwszą potrzebą każdego dziecka jest posiadanie zabawki, która się kocha. Będzie to miś, a może i lala, szmacianka, malpka czy po prostu bezkonkurencyjny pluszowy miś.

Zakład nr 2 Spółdzielni Pracy Wytwarzal Zabawek „Miś” w Grąjewie zatrudnia ponad 80 osób. Kobieta założycielka pracuje w zakładzie i stara się utrzymać wysoką jakość. Produkcja zabawek przebiega pomyślnie, mimo

ogólnych trudności z niektórymi materiałami, takimi jak plusz, futerko i flanela oraz nici i klejem (butaprenem).

W ciągu minionych dziesięciu miesięcy br. wytworzono zabawek na kwotę ponad 42 mln zł i tym samym plan sprzedaży towarów został przekroczony o 10 proc. Prawie wszystkie zabawki trafiły na zaopatrzenie rynku krajowego. Część wyeksportowano do RFN i Szwecji - za sumę ponad 2 mln zł. (Jc)

Konkurs fotograficzny

Do udziału w bielskowskim konkursie, mającym wyłonić najlepszą pracę roku 1984 zaprasza Towarzystwo Fotograficzne w Łomży. Zgłaszać można fotografie czarno-białe i barwne, odbitki i przeźroczka. Prace oceniane będą w kategoriach: reportaż, portret, krajoznictwo i temat dowolny - przez komisję oraz publiczność.

Autor, który zdobył największą liczbę punktów od publiczności otrzyma nagrodę specjalną - aparat fotograficzny „Zenit TTL” - za każdej z wymienionych kategorii najlepszy otrzyma nagrodę w postaci materiałów fotograficznych.

Prace, również te publikowane, należy składać w SKLEPIE „FOTO-OPTYKA” w ŁOMŻY (pl. Żeglarskiego) do 4 GRUDNIA BR. Format musi być dowolny, z tym że zmiany w stosunku do oryginalnej fotografii muszą być uzasadnione zamysłem twóczym. Na odwrocie fotografii należy umieszczać dane personalne.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 12 grudnia (o godz. 17) w siedzibie ŁTF w Łomży, przy ul. Monteussiego 6. (Jc)

SPORT

Szampianem fetowali kibice zwycięstwo

Pierwsze podsumowanie

No i jakie jest dzisiaj pana samopoczucie? - zapytałem wczoraj po zakończeniu rozgrywek rundy jesiennej w II lidze trenera piłkarzy Jagiellonii - RYSZARDA KARALUSA.

Tym razem dobrze. Kibice sympatyczni, odpiełniali się, a kilku nawet zjawiało się w szatni z szampianem. Teraz trochę mam luzu, ale potrawa to niedługo. Trenujemy jeszcze do 10 grudnia, potem przerwa. Okres ten przewidujemy na leczenie kontuzji. Lisowski, Romaniuk, Bartnowski, Szugda i Michałowicz wyjeżdżają do sanatorium, a pozostali będą „reperować” się na miejscu. Szulczyński jest już po operacji łokcia i w połowie grudnia wznowi treningi.

Czy spodziewał się pan tak efektywnego zakończenia sezonu?

Spodziewałem się. Już w Pabianicach mimo porażki z Włocławkiem 0:1 (rzut karny), rozegraliśmy dobry mecz. To był chyba przełomowy moment. Trzeba przyznać, że w jesiennej rundzie graliśmy trochę bez szczęścia. Cztery porażki jedna bramką, w tym trzy na wyjeździe i jedna u siebie z Igolowcem 0:1. Inauguracyjny mecz rundy wiosennej rozegramy u siebie 10 lub 17 marca z liderem Hutnikiem Kraków.

Jeżeli wygracie, to... To będzie tylko dwa punkty do lidera. Układ spotkań mamy w rundzie rewanżowej dla nas korzystny.

Jak pan ocenia obecnie swój zespół?

Mówiąc tak na gorąco, jest to drużyna wyrównana. Każdy z zawodników potrafi przyjąć ciężar gry na siebie. Jeżeli zajdzie ku temu potrzeba. Nikt się już nie czai. Wszyscy atakują i wszyscy się bronią.

Co należałoby zmienić na lepsze?

Niewątpliwie potrafimy zdobywać teren i tworzyć liczącą przewagę, oraz wypracowywać sobie sytuacje bramkowe. Gorzej jest z skutecznością. Musimy celniej trafiać piłką do siatki, choć widać już poprawę. W ostatnich pięciu meczach nie mieliśmy bramki, a zdobyliśmy

siedem goli. Przede wszystkim musimy się jeszcze sporo uczyć indywidualnej techniki.

Krótkie genzurki niektórym piłkarzom?

Romaniuk, bojowy, pracowity, często niewidoczny przez kibiców, Mojś rozgrywa piłkę spokojnie i z rozumem. Bartnowski jest zawodnikiem z charakterem, lecz nieco mniej trenuje, bowiem studiuję zaołcznie na AWF.

Cylik opanował precyzyjnie dośrodkowania, ale brak mu jeszcze uderzenia. Lisowski i Kulesza nie wykorzystują w pełni swojego wzrostu i nie skutecznie grają głową. Szugda także musi poprawić strzał na bramkę. Ambrożej staje się coraz lepszym taktikiem i potrzeba jest większej szybkości. Równa forma prezentował Tyszkow. Napastnicy Michałowicz i Nowicki systematycznie rozwijają się, choć prześladowały ich kontuzje. Tył o niektórych zawodników w telegraficznym skrócie.

Na kilku piłkarzy Jagiellonii „ostrzą” już apetyty I-ligowe kibice.

Tego nie unikniemy. Będą nam stale szarpać Wiedzę, za many drugie młode, średnia wieku 22 lata, zatem stworzyć im takie warunki, aby nie odchodzili do innych klubów. Z tą drużyną można wiele w niedalekiej przyszłości zdziałać. Mamy utalentowaną młodzież. Chętnym wreszcie coś zrobić dla białostockiej piłki nożnej, żeby Jagiellonia naprawdę dobrze grała. Ale to nie tylko zależy ode mnie i piłkarzy.

Rozmawiał: L. Tarasiewicz

Elita Łódź - ŁKS 5:5 i 3:7

Po remisie pewne zwycięstwo

Po dłuższej przerwie pingpongiści ŁKS Łomża rozegrali w sobotę i niedzielę kolejne mecze o mistrzostwo II ligi. Łomżanie wygrali w Łodzi z tamtejszą Elitą. Tym razem nie zdemontowali wyrównanej formy. W sobotę padł remis 3:3. W niedzielę ŁKS zdobył 4:2. W tabeli zwyciężył ŁKS. H. Brzóska - 3, A. Steczkowski - 2, K. Skrzypiec - 1, A. Steczkowski - 1, K. Brzóska - 1, A. Steczkowski - 1.

Zaczęło się niepomyślnie dla ŁKS. Elita prowadziła 3:0. Potem prowadzenie objął łomżański

4:2, by oddać prowadzenie dla Elity 4:3. W ostatniej grze Skrzypiec wygrał ratując remis.

W rewanżu dominowały już pingpongiści ŁKS wygrywając 7:3. Punkty dla ŁKS zdobyli: H. Brzóska - 3, A. Steczkowski - 2, K. Skrzypiec - 1, A. Steczkowski - 1, K. Brzóska - 1, A. Steczkowski - 1.

Mimo zwycięstwa ŁKS zdemontował wahanalną formę z ostatnich dwóch partii. K. Skrzypiec zastąpił E. Polkow-ska. W tabeli zdecydowanie prowadzi ŁKS. (Jc)

„Wypadek przy pracy” R. Kwasiborskiego

W Krakowie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów. Władysław Bajkora w stylu klasycznym. Startowała cała czołwka krajowa oraz cztery ekipy zagraniczne. Ogólnie turniej stał na wysokim poziomie a młodzież wykazywała dobre przygotowanie.

W wadze powyżej 87 kg niespodzianką była postać Roberta Kwasiborskiego (Podlaskie Białystok) z wicemistrzem (Radomskiem) i z wicemistrzem (Lublińskiem) Kwasiborski wygrał z Markiem Sienkiewiczem (Narew Łomża).

przed czasem. Przedtem Kwasiborski pokonał Holendra (GKS Katowice) 3:0. Płaka (Legia Warszawa) na punkty i Szymańskiego (Śląsk Wrocław) przed czasem.

Mimo zaskakującej porażki Kwasiborski udowodnił, że w dalszym ciągu należy do ścisłej czołwki zawodników w tej wadze. Jest uczniem Zespołu Szkół Mechaniki Rolniczej w Suwałkach. Natomiast w wadze do 48 kg Kwasiborski wywalczył szóste miejsce.

Ze szkolnych aren

W Sejnach rozegrany został finał mistrzostw woj. suwalskiego szkół podstawowych w szachach. Wyniki: zwyciężyła 1. Małgorzata Luto - 6 pkt., 2. Iwona Radziwiłł - 5 pkt., 3. Lidia Luto - 4 pkt., 4. Iwona Radziwiłł - 4 pkt., 5. Tomasz Łukawski (SP 2 Augustów) - 4 pkt., 6. Jacek Zdanowicz (SP 5 Suwałki) - 4 pkt., 7. Cezary Konek (SP 2 Sejny) - 3 pkt., 8. Andrzej Wójcik (SP 1 Suwałki) - 3 pkt., 9. SP 3 Augustów - 13,5 pkt., 10. SP 5 Suwałki - 11 pkt.

Najlepsze drużyny będą reprezentować woj. suwałskie w eliminacjach makroregionalnych do szachowych mistrzostw Polski szkół podstawowych. (Jc)

Liga robotnicza TKKF

Dużym zainteresowaniem cieszą się rozgrywki ligi robotniczej organizowanej przez Zarząd Miejski TKKF w Łomży. W rozgrywkach I i II ligi bierze udział 18 drużyn, w większości reprezentujących miejscowe zakłady pracy. Przeprowadzenia rozgrywek możliwe jest dzięki współpracy z Zakładem TKKF „Mot”.

Oto aktualna tabela I rundy (jeżeli zakończona tabelą i wstępną).

I LIGA			
1. Rejon Dróż Publicznych	12:0	22:2	
2. Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego	10:2	17:3	
3. Nauczyciele	5:3	9:4	
4. Fabryka Mebli	5:7	6:10	

5. LFB	4:4	8:8
6. Woj. Federacja Sportu	3:5	4:8
7. TKKF „Mot”	2:6	8:12
8. WZTM Wyr. Masz.	1:7	8:13
9. Odbiorcy ŁKS	0:2	9:3
10. WPHW	0:8	0:10

II LIGA			
1. WPBK	8:0	13:4	
2. LFB „Narew”	6:0	14:4	
3. OSM Płajnica	6:2	18:10	
4. PZU	8:2	5:3	
5. PTHW	4:6	10:3	
6. WPEC	2:4	4:7	
7. „Gromada” Śniadów	2:6	8:9	
8. WUSW	2:6	8:9	
9. WZSR	0:10	0:15	

Z UKOSA

Praca, która hańbi

„mi biorę, dlaczego i ja bym nie miał spróbować?” - myślał zapewne 41-letni rolnik Wiesław A. z Zawad, pracujący dodatkowo jako dozorca w miejscowym punkcie skupu buraków. W dogodnym momencie zalał w sobie placu tonę surowca i o raz poczuł się lepiej. Około 3 tys. zł „zarobionych” tą drogą mógł zapisać na plus. I zapisałby, gdyby nie... no właśnie, gdyby rzecz taka - jak to z reguły bywa, wydała i nie zmieniła do innego rachunku - sumującego koszty z tytułu odpowiedzialności za pilnowanie mienia, straty prawa do miana uczciwego pracownika. Dla jego znajomych łamigłówka jest jeszcze bardziej zawiła. Nie wielu potrafi pojąć, co kieruje człowiekiem, że zamiast np. nająć się do płatnego wyładunku węgla i zarobić szybko i uczciwie kilka tys. złotych, wybiera trud załadunku transportu, wyładunku po kryjomu cudzych buraków, przeżycia strachu przed „nakięciem”? - Nie, tylko chciał na siłę jechać na urlopie - podsumowują nie bez ironii i pogardy dla tego rodzaju ambicji. (nom)

Konkurs na plakat

Koło ZMW przy Zespole Szkół Rolniczych w Wojewódzinie (woj. łomżyński) ogłasza konkurs na plakat pt. „Nigdy więcej wojny”. Technika i wykonanie prac - jak informują organizatorzy - dowolne. Plakaty należy przysłać w nieprzekraczalnym terminie do 15 grudnia br. na adres: Szkolne Koło ZMW, Zespół Szkół Rolniczych w Wojewódzinie, 19-200 Grajewo. Zachęcamy wszystkich a zwłaszcza młodzież do udziału w tej ze wszech miar godnej uwagi imprezie. Życzymy dużo twórczej inwencji i udanych prac. (Jc)

Jak jeździmy autobusami PKS? - na tak postawione pytanie można usłyszeć bardzo różne odpowiedzi. Jeśli odpowiadającym jest osoba często podróżująca, to z reguły odpowie, że źle. Opinie taką znajdujemy w wielu listach nadchodzących do redakcji. Natomiast sam przewodnik stwierdza, że wszystko jest w porządku i znajduje sporo argumentów, aby przekonać do takiej opinii... przedstawicieli władzy. A komunikat sporządzony po posiedzeniu Kolegium Wojewody, na którym m.in. oceniono funkcjonowanie PKS w woj. suwalskim zawiera następujące stwierdzenia: „W lipcu i sierpniu br. na terenie woj. suwalskiego przeprowadzono badania frekwencji podróźnych. Z analizy tych badań wynika, że najgorsza sytuacja jest w komunikacji podmiejskiej, natomiast w średniopodmiejskiej i w dalekobieżnej, występują drobne niedociągnięcia”.

Nie będzie się z tą opinią spierał, ale moim zdaniem owe drobne niedociągnięcia, to stwierdzenie co najmniej dyskusyjne. Tak czy inaczej, z

tego co zostało powiedziane na Kolegium wynika, że sporo zrobiono aby autobus PKS istniał jak najlepszy skutki podróźnym. A świadczy o tym choćby ten fakt, że przy opracowywaniu rozkładu jazdy starano się w miarę możliwości uwzględnić postulaty osób prywatnych, urzędów i instytucji. Wiele z nich zgłoszono podczas kampanii wyborczej.

Kto nam ułatwi podróżowanie?

Mimo powszechnie znanych trudności uruchomiono od czerwca br. dodatkowe połączenia Suwałk z Warszawą. Być może nie jest to powód do zbyt wielkiej chwały, ale faktem jest, że spośród większych miast jedynie Sejny nie mają bezpośredniego połączenia z Stołecznym. Obecnie rozprawy jest możliwość uruchomienia tego połączenia. Wreszcie odnotować trzeba i to, że przybyło nieco autobusów, a w obecnych trudnych

czasach należy to uznać za osiągnięcie.

Wciąż aktualny jest także problem kultury obsługi czytelników w informacjach dostarczanych do Redakcji. To nad wyraz delikatna, wręcz egzystencjalna sprawa, która wymagać musi nie tylko wyjątkowej czułości, ale i wyjątkowej wyrozumiałości. Wiele z nich zgłoszono podczas kampanii wyborczej.

Wielką aktualną jest także problem kultury obsługi czytelników w informacjach dostarczanych do Redakcji. To nad wyraz delikatna, wręcz egzystencjalna sprawa, która wymagać musi nie tylko wyjątkowej czułości, ale i wyjątkowej wyrozumiałości. Wiele z nich zgłoszono podczas kampanii wyborczej.

A tak w ogóle, to byłoby wspaniałe, gdyby tak autobusy, bez względu na line podjeżdżały kilkanaście minut przed odjazdem, a ewentualne opóźnienia były zaplanowane. Tyle można wymagać.

Wciąż aktualny jest także problem kultury obsługi czytelników w informacjach dostarczanych do Redakcji. To nad wyraz delikatna, wręcz egzystencjalna sprawa, która wymagać musi nie tylko wyjątkowej czułości, ale i wyjątkowej wyrozumiałości. Wiele z nich zgłoszono podczas kampanii wyborczej.

Wielką aktualną jest także problem kultury obsługi czytelników w informacjach dostarczanych do Redakcji. To nad wyraz delikatna, wręcz egzystencjalna sprawa, która wymagać musi nie tylko wyjątkowej czułości, ale i wyjątkowej wyrozumiałości. Wiele z nich zgłoszono podczas kampanii wyborczej.

Wielką aktualną jest także problem kultury obsługi czytelników w informacjach dostarczanych do Redakcji. To nad wyraz delikatna, wręcz egzystencjalna sprawa, która wymagać musi nie tylko wyjątkowej czułości, ale i wyjątkowej wyrozumiałości. Wiele z nich zgłoszono podczas kampanii wyborczej.

Po sobotnim dyżurze

W ubiegłą sobotę — pochmurna, deszczowa i bardzo wietrzna — telefon na naszym dyżurnym stanowisku reporterskim wydawał się wielokrotnie, kilka osób odwiedziło redakcję. Nasi Czytelnicy zgłosili dyżurnemu dziennikarzowi wiele problemów, zwracali się z prośbą o pomoc i interwencję zarówno w sprawach natury osobistej, rodzinnej jak i społecznej. Najwięcej bodaj krytycznych uwag i wniosków dotyczyło sfery funkcjonowania handlu i usług, zaopatrzenia, gospodarki komunalnej. Mogliśmy się kolejni raz przekonać z satysfakcją, że dyżury to są potrzebne, zacieśniają nasz wzajemny kontakt z Czytelnikami, inspirują redakcję do podejmowania tematów aktualnych i ważkich społecznie.

DRAMATY RODZINNE

Szukający sygnał telefoniczny ze wsi Klepacz w gminie Choroszcz. Tamtejszy terenowy opiekun społeczny, Eugeniusz Kondrat, zgłasza nam fakt wyjątkowej wręcz bezczynności i znieczulicy. Jeden z tamtejszych mieszkańców na początku kwietnia br. przyniósł się do Białegostoku, gdzie dostał mieszkanie. 82-letnią matkę pozostawił w Klepaczach na pastwę losu przed... zamkniętym na cztery spusty domem, gdzie dotychczas wspólnie mieszkali. Sąsiedzi zainteresowali się siedzącą bezradnie pod ścianą staruszką. Wezwano milicję i wespólnie urzędowo wyłapano zamknięte drzwi. W tym czasie matka staruszki mieszkała i nocowała do dziś, przetrwała jakoś niedawne mrozy, ludzie z wioski brali ją na noc do siebie. Ale przecież zima dopiero nadchodzi. Wyrodynamicznie młodym ludziom, zapłacił wysoką grzywnę, a potem orzekł, że i tak matka do tego mieszkania nie wpuszcza. Nie pomaga żadne sądy.

Problem jest bardziej złożony niż na telefonizację rozmowę. Umawiamy się więc z opiekunem społecznym na najbliższy wtorek (czyli na dziś). Zajmijmy się sprawą odrębnie i w trybie pilnym, być może w obszerniejszym raporcie.

ZAŁE ZGRYZ...

Kup pan skrzynkę!

Nie było wyboru i nie ma. Trzeba zapłacić 729 zł i koniec. Inaczej nie ma szans na otrzymanie kluczy do wymarzonego M w Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorów „Własciwość” Rodzina Koleszowa. Chodzi o obowiązkowe posiadanie znormalizowanej, zrobionej na spółdzielcze zamówienie skrzynki balkonowej. To nowatorskie skądinąd zarządzenie wymusił zarząd rzeczony spółdzielni, aby uszczelnili przyszłych mieszkańców osiedla „Dziś i jutro”.

Thumaczenia tu na nic. Według pobieżnych obliczeń koszt tak poważnej inwestycji wykonanej we własnym zakresie nie przekroczy raczej złotych 300. Ale ta estetyka... Nie dać Boże, kolorowe balkony byłyby rzeczywiście kolorowe. U jednego skrzynka zielona, u innych żółta, jeszcze gdzieś fioletowa by się trafiła. A egalitarnym? Wszystkim powinno być tak samo — jak spod stancy.

Jak by się czuł doktor B., który nie ma „złotej rączki”, widząc elegancję, na wysoki potysk, skrzynkę z pelargoniami stolarza G... Nie ma co ukrywać — pomocy jest przedziwna. Przemysłowy na najdroższych szczegółach. Jak już spółdzielni uczyniła wyście, skrzynki zamówiła, zapłaciła — to się jej zwrócić musi.

Nieudane, że niektórzy lokatorzy mogą sobie zrobić ten niezbędny balkonowy rekwizyt we własnym zakresie. Nieudane, że w osiedlu „Przydworcowe” mieszkańcy do proszących o skrzynki właścicieli — bezskutecznie rzecz jasna, gotowi zapłacić żadaną sumę.

I co z tego? Nic. Zarząd uchwałił — on na pewno wie lepiej. Naprawdę? PAT

Klub na medal

Ożywiona, ciekawa i skuteczną działalność kulturalno-oświatową prowadzi KLUB ROLNIKA W WYSZKACH. Choć dysponuje tylko jednym pomieszczeniem, jednak formy pracy ma bogate i różnorodne. Działalność w wielu sekcjach i kół zainteresowań.

W ramach klubu „Sprawne ręce”, dzieci i młodzież pod kierunkiem nauczycieli miejscowej szkoły podstawowej biorą udział w konkursach plastycznych, modelują różne przedmioty z plasteliny, prowadzą ciekawe albumy przyrodnicze. Kobietę z Kola Gospodyń Wiejskich wyszłyga obeliny i serwety, wykonują robotki szydełkowe. Ich prace eksponowane są w placówce. Istnieje też liga szachowa i warszawowa

W tej sprawie postanowiliśmy poprosić w najbliższych dniach o rozmowę przedstawiciela dyrekcji Zakładu Energetycznego. Przy okazji przedstawimy pretenje w sprawie braku oświetlenia ulic. Dziś tylko jeden sygnał od Piotra Łubniewskiego, mieszkającego na Bojarach. Jak twierdzi on, brakuje kompletnie światła po zmierzchu na ulicach Staszica, Koszykowej, Wiktorii, Skorupskiej i przyległych, a tamtejsze właśnie muszą wracać ze szkoły — po ciemku — dzieci i młodzież. Wielu maluchów bardzo boi się tych powrotów. Ten sam czytelnik porusza problem budowy garaży w jednym ogrodzie w zbiegu ulic Skorupskiej i Wiktorii, podczas gdy po przeciwnej stronie w pobliżu centrali telefonicznej znajduje się nie wykorzystany, pusty plac. Czy lokalizacja garaży została przemysłana?

W ten sposób zahaczyliśmy o PROBLEMY GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

Pani Lucyna Gromkowska zastanawia się, czy przypadkiem nie zapomniano o ważnej komunikacji, ruchliwej ulicy 27 Lipca, wzdłuż której brak kolektora burzowego. Podczas deszczów — jak ostatnio — na wielu odcinkach, m. innymi od ul. Chabrowej do J. Brzechwy waski jeźdźnia lub prowizoryczne chodniki toną w wodzie, nie ma tam oznakowanych przejść dla pieszych. Od czerwca do września br. wydarzyło się podobno na tej ulicy aż sześć wypadków śmiertelnych. Przechodnie zginęli pod kołami. Czas najwyższy przedstawić się temu pasmu tragedii. To skandal, że latami nie ma braku na ten cel pieniędzy i środków.

P. Józef Kosmicki dojeżdża do pracy z Kleosina na Białostok. Ma do dyspozycji pospieszną linię „102” i autobus normalne. Ze zdziwieniem dowiedział się w dyrekcji MPK, że bilet miesięczny za 250 zł jest nieważny na autobus normalny (ta sama trasa do pracy). Rozumiem sytuację odwrotną — mowi — ale tego przepisu naprawdę nie rozumiem. My też!

Ze zrozumiałych względów nie jesteśmy w stanie omówić wszystkich sygnałów. Wykorzystamy je w „Pakiecie” lub odrębnych publikacjach.

Relację z sobotniego dyżuru przygotował

SYLWESTER BARSKI



Wychowali synów na wzorowych żołnierzy

Niedawno w Gródku odbyła się uroczystość wręczenia, nadanych przez Ministra Obrony Narodowej, medali „Za zasługi dla obronności kraju” rodzicom, których synowie pełnili lub pełnią obecnie służbę wojskową. Medale otrzymali: Walentyna i Zenon Lisowski z wsi Radule, mający aż sześciu synów — wzorowych żołnierzy.

Srebrne medale otrzymali: Eugeniusz Chomczyk, Maria i Józef Hajduczyk, Stefan Gryko, Anna Jasiukiewicz, Wiera i Mikołaj Jaroccy, Wiera i Bożena Kaliszewiczowie, Wiera i Stefan Murawscy, Anna i Stefan Stankiewiczowie.

Aktu dekoracji, w obecności licznie przybyłych synów, córek i wnuków oraz przedstawicieli władz gminnych, dokonał Wojskowy Komendant Uzupelnienia w Białymstoku — ppłk Piotr Górski.

Wielu wzruszeń obecny na uroczystości dostarczył, przygotowany przez uczniów miejscowej Zbiorczej Szkoły Gminnej, pod kierunkiem nauczycielki Teresy Zubawy, program artystyczny o głębokich treściach patriotycznych. (h)

NA ZDJĘCIU: w chwili po dekoracji medalami „Za zasługi dla obronności kraju”.

Fot. S. JAROCKI

Handel — anonim

Identyfikator — tabliczka z nazwiskiem przypięta do fartuszka, na przykład miłych sprzedawczyń. Głównie po to, aby panie i panowie pracujący w szeroko rozumianych usługach byli dla klientów uprzejmi, nie kantowali ich przy wzięciu czy wypisaniu rachunków.

Człowiek bowiem — tak mówią — czuje się bardziej odpowiedzialny za swoje nazwisko, aniżeli za swoje twarz. Jeśli się zna czyjeś nazwisko, to można o sobie to pochwalić przed jej przełożonym albo... złożyć na nią skargę. Rysopis natomiast w takich przypadkach są raczej mało przydatne.

Identyfikatory nie „świecą” zbyt długo na fartuchach swoich właścicieli. Nie nosi ich w ogóle lub też są one częściowo ukryte w kieszonkach. Tak więc co druga ekspedientka w naszych sklepach nazywa się PSS „Społem” albo WPHW. Odpowiedzialność zbiorowa — wiadomo kogo chwalić (?)

Obowiązek noszenia owych personalnych znaczków nie jest przez kierownictwo sklepów zbyt rygorystycznie przestrzegany. Zresztą nie może być, skoro samo kie-

rownictwo paraduje anonimowo. Wyjaśnienie tego fenomenu, któremu na imię: występek własnego nazwiska nie jest chyba proste. Może jest to pozostałość niedawnych czasów, kiedy na półkach stały wyłącznie ocer, a handlowcy musieli ocenić, czy nie tylko za siebie?

Moja znajoma sprzedawczyni zauważyła, że głównie młode, od niedawna pracujące dziewczęta skrytycznie wyciągają swoje identyfikatory w kieszonkach. Na wzór szkolnych tarcz wyrzucanych na lewą stronę. Inna rzecz, że klienci miejskiej plicy wykorzystują czasem owe tabliczki z nazwiskiem jako pretekst do niewybrednych żartów.

W jednym z białostockich sklepów spożywczych (niezależnie w którym, bo nie o to przecież chodzi) identyfikatory są panom pogubili.

Nosiłyśmy te znaczki — mówią, — ale one bardzo łatwo się odpałają. Dajcie nam, — przypniemy.

W sumie jednak nie jest specjalnie ważne, z czego wynika ów trend do anonimowości. Zauważyć jednak można, że nie towarzyszy mu poprawa na przykład kultury obsługi. (ko)

OD PIĄTKU DO NIEDZIELI

- ★ Sześć wypadków — trzynaście osób rannych
- ★ Wybuch w trzonie kuchennym uśmiercił dziecko
- ★ Cztery włamania do samochodów i pięć do mieszkań

kań.

Piątek i sobota upłynęły w naszym regionie w strugach deszczu, do czego w sobotę dołączył huraganowy wiatr, wyrządzając zwłaszcza duże szkody na liniach energetycznych, ale również w lasach, osiedlach i urządzeniach komunalnych. Na drogach ruch był mniejszy. Kto nie musiał, nie wyruszył w podróż. Mimo to wydarzyło się aż sześć wypadków (dwa w piątek i trzy w sobotę), w których trzynaście osób odniosło obrażenia. Jeden z nich z wypadków nie był bezpośrednim następstwem fatalnej pogody, a tylko powodziennymi lekkomyślności i nieostrożności.

W piątek przed południem jadący „polonezem” 31-letni Roman N. na moście w pobliżu Ułowa stracił panowanie nad pojazdem i skręcił na lewą stronę, doprowadzając do zderzenia z „wołgą”, należąca do ZNTK w Łapach. W następstwie obaj kierowcy oraz trzej pasażerowie „wołgi” doznali ogólnych obrażeń i zostali umieszczeni w szpitalu.

Tego samego dnia o godz. 18 w Białymstoku na ul. Gagarina, 27-letni Jan Ch. z Choroszczy, kierując ciężarówką „Jelczem”, obok przejechał dla pieszych po trawie, nieostrożnie wjechał na chodnik, uderzył głową i złamano lewą nogę przewieszono do szpitala.

W sobotę w godzinach popołudniowych na skrzyżowaniu ulic Leńska i Armii Radzieckiej w Białymstoku doszło do zderzenia „stara” z „autosanem”, którym kierował 39-letni Jan C. Kierowca „stara”, 39-letni Wincenty B. oraz dwaj jego pasażerowie doznali lekkich obrażeń, natomiast jedna z pasażerek „autosanu” z poważniejszymi urazami głowy została umieszczona w szpitalu.

W Kleszynie na ul. Zambrówskiej pod nadjeżdżającą „skodę”, którą kierował 43-letni Włodzisław, doszło do zderzenia z „polonezem”, którym kierował 39-letni Jan C. Kierowca „stara”, 39-letni Wincenty B. oraz dwaj jego pasażerowie doznali lekkich obrażeń, natomiast jedna z pasażerek „autosanu” z poważniejszymi urazami głowy została umieszczona w szpitalu.

W Kleszynie na ul. Zambrówskiej pod nadjeżdżającą „skodę”, którą kierował 43-letni Włodzisław, doszło do zderzenia z „polonezem”, którym kierował 39-letni Jan C. Kierowca „stara”, 39-letni Wincenty B. oraz dwaj jego pasażerowie doznali lekkich obrażeń, natomiast jedna z pasażerek „autosanu” z poważniejszymi urazami głowy została umieszczona w szpitalu.

W Kleszynie na ul. Zambrówskiej pod nadjeżdżającą „skodę”, którą kierował 43-letni Włodzisław, doszło do zderzenia z „polonezem”, którym kierował 39-letni Jan C. Kierowca „stara”, 39-letni Wincenty B. oraz dwaj jego pasażerowie doznali lekkich obrażeń, natomiast jedna z pasażerek „autosanu” z poważniejszymi urazami głowy została umieszczona w szpitalu.

Program skromniejszy, ale realny

W trakcie kampanii wyborczej do rad narodowych sformułowany został program wyborczy hajnowskiej Miejskiej Rady PRON, który stał się obecnie podstawą działania nowo wybranej Miejskiej Rady Narodowej, na lata 1984—87.

W programie tym na pierwszym miejscu znajduje się budownictwo, zwłaszcza mieszkaniowe. Do 1987 roku mają być wybudowane w Hajnowce 732 mieszkania. Wyrastają z tego nowe osiedle spółdzielcze „Mazury”, a równocześnie zakończona zostanie budowa osiedla 40-lecia przy ul. Leńska. W budownictwie zakładano (HPPD, HPSDD i z budżetu państwa) przybyć 60 mieszkań. W budownictwie resortowym zostanie rozpoczęte osiedle PKP na 200 mieszkań. Planuje się też wybudowanie 160 domków jednorodzinnych, a równocześnie dla tego budownictwa przygotuje się dalszych 150 działek.

Poprawi się sieć handlowa dzięki przekazaniu dużego pawilonu handlowego przy ul. 1 Maja i pawilonów w osiedlach „40-lecia” i „Mazury”. Lepiej będzie zaopatrzenie miasta w pieczywo, wzbogaci się asortyment — po oddaniu w 1985 r. nowej piekarni GKS.

Program mówi też o rozwoju komunikacji i gospodarki komunalnej. Przewiduje się rozwój komunikacji miejskiej poprzez wydłużenie trasy MPK o 5 km w kierunku budowanego szpitala. Wzniesione będą nowy dworzec PKP i zajezdnia MPK. Przewiduje się bezopornie i częściej połączenie PKP z Siedlcami.

III Sesja MRN w Białymstoku Radni o oświacie

W czwartek, 29 listopada br., o godz. 10, w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 3/3 rozpoczęła się III Sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Na sesji m.in. radni zapoznają się ze stanem bazy szkolnictwa podstawowego i przedszkoli w Białymstoku oraz z potrzebami w tym zakresie i możliwościami ich realizacji. Po dyskusji podejmują uchwały w sprawie najpilniejszych kierunków rozwoju „podstawówek” i przedszkoli, biorąc pod uwagę prognozy demograficzne.

Porządek obrad kolejnej sesji przewiduje również podjęcie uchwały w sprawie

1. Białymstokiem. Nastąpi podłączenie nowych 800 numerów do centrali automatycznej. Zmodernizowane zostaną ulice Warszawską i Armii Czerwonej, co odciąży ruch na ulicy 1 Maja. Ułożenie zostanie ok. 3 km kanalizacji sanitarnej i deszczowej wzdłuż ulic: Górnej, Podlasie, Dolnej i Paszki. Wybudowanych zostanie ponad 8 km sieci wodociągowej i ok. 6 km ulic i dróg.

Z innych problemów zapisanych w programie wyborczym przypomniemy sprawy rozwoju oświaty, nauki i kultury, a także służby zdrowia. I tak przewiduje się w obecnym 4-leciu wybudowanie w mieście m.in. przedszkola dla 120 dzieci, przychodni rejonowej w osiedlu „Leśna”, a także rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 2. Radni MRN postanowili także walczyć o rozpoczęcie w obecnej kadencji budowy miejskiej oczyszczalni ścieków, w czym mają partycypować hajnowskie zakłady pracy.

Tak więc program działania Rady Narodowej w Hajnowce, wzbogacony o wiele wniosków w trakcie spotkań przedwyborczych, nie odbiega wprawdzie społeczeństwu Hajnowki jakichś wyjątkowych przedsięwzięć, jest skromniejszy niż w poprzednich latach, ale za to bardziej realny.

K. LESZCZYŃSKI

Miejskiej Komisji Odznaczeń Państwowych oraz ustalenie zakresu jej działania. Radni zastanawiają się też nad utworzeniem Miejskiego Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. (kp)

Sprzedaż miesięcznych biletów PKS

Wszystkich, którzy dojeżdżają do pracy w Białymstoku autobusami PKS informujemy — na prośbę dyrekcji I Oddziału KPKS — że sprzedaż pracowniczych biletów miesięcznych dla zakładów pracy odbywa się od 15 do końca każdego miesiąca (na miesiąc następny) codziennie w dni robocze w biurze Oddziału PKS przy ul. Fabrycznej 1, pok. nr 104, w godzinach od 7 do 14. Celem sprawnego przebiegu wydawania biletów zakłady pracy powinny zgłaszać zamówienia dla swych pracowników zbiórowo.

Dodatkowa rejestracja świadectw o indywidualnych biletów miesięcznych odbywa się od 1 do 5 każdego miesiąca na białostockim dworcu autobusowym, w godzinach od 7 do 15.

W grupie I prowadzi Eurocent Suchowola — 12 pkt. (100 proc.) przed LZS Szudziałowo — 10 pkt., w grupie II — Rudnia Zabłudów — 10 pkt. W grupie III — Puszczyno Pole — 10 pkt. W grupie IV — Zdrój Czerwony — 12 pkt.

W grupie I prowadzi Eurocent Suchowola — 12 pkt. (100 proc.) przed LZS Szudziałowo — 10 pkt., w grupie II — Rudnia Zabłudów — 10 pkt. W grupie III — Puszczyno Pole — 10 pkt. W grupie IV — Zdrój Czerwony — 12 pkt.

W grupie I prowadzi Eurocent Suchowola — 12 pkt. (100 proc.) przed LZS Szudziałowo — 10 pkt., w grupie II — Rudnia Zabłudów — 10 pkt. W grupie III — Puszczyno Pole — 10 pkt. W grupie IV — Zdrój Czerwony — 12 pkt.

W grupie I prowadzi Eurocent Suchowola — 12 pkt. (100 proc.) przed LZS Szudziałowo — 10 pkt., w grupie II — Rudnia Zabłudów — 10 pkt. W grupie III — Puszczyno Pole — 10 pkt. W grupie IV — Zdrój Czerwony — 12 pkt.

W grupie I prowadzi Eurocent Suchowola — 12 pkt. (100 proc.) przed LZS Szudziałowo — 10 pkt., w grupie II — Rudnia Zabłudów — 10 pkt. W grupie III — Puszczyno Pole — 10 pkt. W grupie IV — Zdrój Czerwony — 12 pkt.

W grupie I prowadzi Eurocent Suchowola — 12 pkt. (100 proc.) przed LZS Szudziałowo — 10 pkt., w grupie II — Rudnia Zabłudów — 10 pkt. W grupie III — Puszczyno Pole — 10 pkt. W grupie IV — Zdrój Czerwony — 12 pkt.

W grupie I prowadzi Eurocent Suchowola — 12 pkt. (100 proc.) przed LZS Szudziałowo — 10 pkt., w grupie II — Rudnia Zabłudów — 10 pkt. W grupie III — Puszczyno Pole — 10 pkt. W grupie IV — Zdrój Czerwony — 12 pkt.

W grupie I prowadzi Eurocent Suchowola — 12 pkt. (100 proc.) przed LZS Szudziałowo — 10 pkt., w grupie II — Rudnia Zabłudów — 10 pkt. W grupie III — Puszczyno Pole — 10 pkt. W grupie IV — Zdrój Czerwony — 12 pkt.

SPORT

Szampanem fetowali kibice zwycięstwo Pierwsze podsumowanie

No i jakie jest dzisiaj pana samopoczucie? — zapytałem wczoraj po zakończeniu rozgrywek rundy jesiennej w II lidze trenera piłkarzy Jagiellonii — RYSZARDA KARALUSA.

— Tym razem dobre. Kibice sympatyczni, odpowiadali sto lat, a kilku nawet zjawili się w szatni z szampanem. Teraz trochę mam luzu, ale potrwa to niedługo. Trenujemy jeszcze do 10 grudnia, potem przez dwa tygodnie mamy przerwę. Okres ten przewidujemy na leczenie kontuzji. Lisowski, Romanuk, Bartowski, Szugda i Michałowicz wyjeżdżają do sanatorium, a pozostali będą „reperować” się na miejscu. Szulczyński jest już po operacji łokcia i w połowie grudnia wznowi treningi.

— Czy spodziewa się pan tak efektownego zakończenia sezonu?

— Spodziewałem się. Już w Pabianicach mimo porażki z Włókniarzem 0:1 (rzut karny), rozegraliśmy dobry mecz. To był chyba przełomowy moment. Trzeba przyznać, że w jesiennej rundzie graliśmy trochę bez szczęścia. Cztery porażki jedna bramką, w tym trzy na wyjeździe i jedna u siebie z Głogowem 0:1. Inaugurujący mecz rundy wiosennej rozegramy u siebie 10 lub 17 marca z liderem Hutnikiem Kraków.

— Jeżeli wygracie, to... — To dzielić nas wówczas będą tylko dwa punkty do lidera. Układ spotkań mamy w rundzie rewanżowej dla nas korzystny.

— Jak pan ocenia obecnie swój zespół?

— Mówiąc tak na gorąco, jest to drużyna wyrównana. Każdy z zawodników potrafi przyjąć ciężar gry na siebie. Jeżeli zjadzie ku temu potrzeba, Niki jest już nie czai. Wszyscy atakują i wszyscy się bronią.

— Co należałoby zmienić na lepsze?

— Niewątpliwie potrafimy zdobywać teren i tworzyć liczącą przewagę oraz wypracowywać dobre sytuacje bramkowe. Gorzej jest z skutecznością. Musimy celniej trafiać piłką do siatki, choć wiadomo, że poprawa. W ostatnich pięciu meczach nie straciliśmy bramki, a zdobyliśmy

Rozmawiał L. TARSIEWICZ

Pingpongistki ŁKS straciły punkt

Pierwszy punkt w rozgrywkach II ligi w tenisie stołowym kobiet straciły pingpongistki łomżyńskie ŁKS. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

siedem goli. Przede wszystkim musimy się jeszcze sporo uczyć indywidualnej techniki.

— Krótkie cenurki niektórych piłkarzy?

— Romanuk, bojowy, pracowity, często niewidoczny przez kibiców. Moja rozgrywka spokojnie i z rozmachem. Bartowski jest zawodnikiem z charakterem, leciwiej trenuje, bowiem studiując zaocznie na AWF,

Cywik opowiadał precyzyjne doświadczenia, ale brak mu jeszcze uderzenia. Lisowski i Kulesza nie wykorzystują pełni swojego wzrostu i nie skutecznie grają głową. Szugda także musi poprawić strzał na bramkę. Ambroży staje się coraz lepszym tykiem i potrzeba jest większej szybkości. Równa forma prezentowali Tiszko i Nowicki systematycznie rozwijają swoje umiejętności, przysiadają ich koncho. Tyle o niektórych zawodnikach w telegraficznym skrócie.

— Na kilku piłkarzy Jagiellonii „ostrza” już apetyty i-ligowe kluby.

— Tego nie unikniemy. Będą nas stale szarpać. Wiedzą, że mamy drugie młode, średnia wieku 22 lata, przyszłości. Trzeba zatem stworzyć im takie warunki, aby nie odchodzili do innych klubów. Z tą drużyną można wiele w niedłukiej przyszłości zdziałać. Mamy utalentowaną młodzież. Chcielibyśmy wreszcie coś zrobić dla białostockiej piłki nożnej, żeby Jagiellonia naprawdę dobrze grała. Ale to nie tylko zależy ode mnie i piłkarzy.

Rozmawiał L. TARSIEWICZ

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W niedziele łomżyńskie dziewczyny przegrały 3:2.

W Krasnymstawie odbył się ostatni międzynarodowy turniej zapasniczy juniorów im. Władysława Bajora. W sobotę zmierzały one w Łodzi z Elitą 5:5. W nied